

Prof. dr hab. Dominik Lejman
Uniwersytet Artystyczny im. Magdaleny Abakanowicz
w Poznaniu

Recenzja pracy doktorskiej Pani Magister Marii Dimitruk pt:

Ogród pełen niejasności

Trzymam przed sobą niewielkich rozmiarów książkę o wyważonych, zbliżonych do kwadratu proporcjach, oprawioną w dwie grube warstwy czarnego kartonu. Książka nie ma grzebiotu, co powoduje, że karton wydaje się ścisnąć, zgniatać między sobą 143 strony tekstu, oddzielające rozdziały, rysunki i ilustracje z wizualizacją wystawy, całość rozprawy doktorskiej Marii Dimitruk pt.: *Ogród pełen niejasności*. Tytuł wygnieciono na okładce, do odczytania przy załamującym się świetle, bądź bez jego obecności, do odczucia w ciemności opuszką palca. Po otwarciu, wewnętrzna strona okładki to jeszcze głębsza, immersyjna, matowa czerń, prowokująca do myślenia o skali głębokości czerni, której punktem granicznym pozostaje jak dotąd słynna Vantablack ('Vertically Aligned Nanotube Array'), do której prawa na wyłączność zakupił kilka lat temu Anish Kapoor.

Żyjemy w epoce „absoluminarnej”. Skala trwałej ekspozycji światła sztucznego, jakiemu jesteśmy poddawani, jest bezprecedensowa wobec innych epok, czyniąc ze światła słonecznego jedynie dodatek do oświetlających współczesną kulturę ekranów, definiujących jej formę i każdy aspekt międzyludzkich relacji. Potencjał czerni, brak obrazu, staje się w tych okolicznościach być może jednym z najważniejszych pytań, jakie może postawić w dzisiejszych czasach nie kto inny, ale właśnie artysta/artystka wizualna.

Maria Dimitruk w swojej pracy doktorskiej podąża właśnie w tym kierunku.

Tematem mojej pracy doktorskiej jest sytuacja, w której zegary słoneczne milczą – sytuacja nieobecności światła.

Bynajmniej nie „na ślepo”, lecz przy wsparciu filozofii, nauki i historii kultury, w świetle których, reprezentowanych w pracy przez imponującą bibliografię, Dimitruk zabiera nas w subiektywną podróż w kierunku pełnego doświadczenia jej artystycznej wypowiedzi, instalacji *Ogród pełen niejasności*.

Temu bowiem przede wszystkim służy tekst doktoratu.

Każdy z trzech rozdziałów rozprawy: *Światło, Cień i Nieobecność* poprzedza „kłączowy” rysunek - diagram.

Przy *Świetle* z rysunkowej łodygi *początków światłoczułości* wyrastają terminy: *geneza siatkówki, intymne terytorium mroku, oko jako narzędzie kontroli, rehabilitacja oka, widzenie fantomowe...*

Przed rozdziałem *Cień*, linearnie kiełkuje w rysunku *cień w czasie i na płaszczyźnie, świadomość cienia* rozrasta się w *cień jako inny, cień jako dusza, cień sakralny, cień diagnostyczny, antropocień...*

Z kolei w *Nieobecności* jest to *ciemność utracona*, której wyrasta *nieobecność kosmiczna* pączkująca w *ciemność pustki, ciemną materię i energię, ciemność-materię-zło*, przy osobno rozwijającej się *istocie nieobecności*, wypuszczającej pędy *lęku, dezorientacji, nyktofobii...*

W swoich rozrastających się poszukiwaniach, Dimitruk wspiera się analizowanymi przez nią przykładami praktyk twórczych innych artystów, wykorzystujących symbolikę cienia, jak prace Tim Noble i Sue Webster, Christiana Boltańskiego, czy Pierre Huyghe relatywizującego w swojej instalacji z 2017 roku *Circadian dilemma (Dia de Ojo)* kwestie gatunkowego przystosowania w warunkach mroku.

W swoim eseju *Light against Light* Georges Didi-Huberman analizuje etyczny-polityczny wymiar światła, zderzając ze sobą jego opresyjność i życiodajność. W podobnym kierunku, rezygnując z bi-polarnej, czarno-białej formy interpretacji, wydaje się podążać Maria Dimitruk, poddając analogicznej analizie kategorię mroku.

Rozgałęzienia narracyjnych pędów i kłączowe relacje to nie tylko forma, w jakiej konstruuje swój tekst autorka, to również charakterystyczna struktura bliska artystce w budowaniu relacji z innymi pracami w jej artystycznym dorobku. Na podobnej zasadzie moglibyśmy zbudować

rysunek-diagram łączący *Ogród pełen niejasności* z jej wcześniejszymi pracami, *Imag* (2014), *Ubi sunt* (2013), *18/60* (2011). I być może ta forma, pozbawiona chronologii, choć pojęcie *Chronos* dominuje wszystkie jej prace, w pełniejszy sposób jest w stanie oddać dojrzałość dorobku artystycznego Marii Dimitruk. Czarne hamaki - klepsydry z pracy *Ubi sunt*, prezentowanej w BWA w Jeleniej Górze w 2013 roku (*Miasto, którego nie było*) oddychająca ziemia torfowa w instalacji *18/60* (Galeria Kobro, ASP Łódź 2011), ćmy wyłaniające się spod czarnej koszuli w pracy *Imago* (wystawa LOVE SEX RIOT AIDS w Kunstraum Bethanien w Berlinie 2014) i wreszcie wyrastające z nagrobkowych donic blade łodygi etiolatów w *Ogrodzie pełnym niejasności*, w doskonały, spójny sposób łączą się we wzajemnej relacji przeplatających się na granicy horroru relacji vanitas i niesamowitości (*unheimlich*).

Różne konteksty nieobecności światła. Esej inspirowany faktami, jak brzmi podtytuł rozprawy doktorskiej, to również praca głęboko osobista - zdradzająca korzenie inspiracji artystki, jak opisane doświadczenie pogrzebu brata jej matki, z „przemycnym” do kieszeni zmarłego kasztanem, przed zamknięciem wieka trumny, w perspektywie początkiem nowego życia powstałego w ciemności, pożywianego rozkładem ciała.

Projekt „Ogród pełen niejasności” jak pisze Dimitruk, *dąży do zrekonstruowania – do pewnego stopnia – tamtej sytuacji, która mogła zaistnieć poniekąd za moją sprawą. Rośliny, które wzrastają w warunkach głębokiej ciemności, podlegają procesowi etiolacji czyli wyplonienia, w wyniku którego rozwijają się inaczej, nieprawidłowo przebiega u nich morfogeneza – ich pędy są nadmiernie wydłużone (często prawie bezlistne), wyciągają się bowiem intensywnie w poszukiwaniu światła, które jest dla nich niedostępne. Kolor pędów to początkowo biel, która z czasem może przybrać odcień żółci lub różu – kolor ciała.*

W zasadzie można by powiedzieć, że cały tekst autorki jest rodzajem sensorycznej kompensacji przygotowującej nas, bądź też wspomagającej pełniejszy odbiór, doświadczenie ciemności, dosłownie ożywianej przez kruchą obecność etiolatów w pracy Marii Dimitruk. Uzbrojeni w jej refleksje i bogatą, dostarczoną w doktorskiej rozprawie wiedzę, w inny sposób zderzymy się z doświadczeniem *Ogrodu pełnego niejasności*. W ogrodzie pozbawionym zapisu zegara słonecznego kategoria czasu nie przestaje jednak istnieć, zmienia się tylko rodzaj ekspozycji. Zamieszczona w pracy doktorskiej wizualizacja wystawy, wywołuje u mnie

skojarzenia ze znanymi powszechnie rysunkami latarką, utrwalanymi fotografią o dłuższym czasie ekspozycji. Łodygi etiolowanych roślin wyrastające z zabytkowych, klasycyzujących donic, przypominają linie wykonywane w ciemności punktowym źródłem światła.

W ogrodzie - instalacji Dimitruk rolę zegara słonecznego przejmują cielisto-blade łodygi etiolatów. Pytanie o naturę czasu, niemierzalnego cyklem słonecznym, lecz cyklem życiowym pozbawionym tego porządku, jest pytaniem o jego korzenie. Pytaniem o czas biblijnego Edenu, którego opuszczenie zilustrował Massacio, zaznaczając, jako pierwszy w malarstwie europejskim, cienie Adama i Ewy (*Wygnanie z raju* 1425), o czym wspomina Dimitruk, obszernie opisując kulturowe znaczenie cienia. Pojawienie się cienia w tym kontekście można interpretować jako początek solarnej czasowości, definiującej ludzkie przemijanie w znanej nam formie. Pełen powrót wydaje się niemożliwy, podobnie jak instalacja Dimitruk zakłada dyskretną obecność światła, umożliwiającą percepcję inaczej nieosiągalnej dla nas, performowanej przez etiolowane pędy roślin ponad-czasowości, najważniejszego problemu sztuki.

Konkluzja

Praca proponuje doświadczenie, w którym należy zanurzyć się w samotności. Do „Ogrodu pełnego niejasności” wchodzi się w pojedynkę, kończy swoją rozprawę Maria Dimitruk.

Można by dodać, że samotność, niezbędna do pełnego odbioru pracy wymaga przygotowania. Jak już wspomniałem, dostarcza nam je swoją rozprawą Dimitruk. Gwarantem naszej bezpiecznej samotności nie są tu bynajmniej żadne wskazówki, lecz forma oswojenia z tytułową niejasnością, jaką zapewnia ten niezwykle bogaty merytorycznie tekst.

Dimitruk cytuje: *Rabbi Nachman z Bracławia przestrzegając: „Nie pytaj nigdy o drogę kogoś, kto ją zna, gdyż wtedy nie będziesz mógł pobłądzić”*. W podobnej roli, przewodnika w niejasności, sytuuje siebie Dimitruk. Czyni to jako artystka i jako autorka rozprawy doktorskiej. Jest kimś, z kim błądzenie jest przyjemnością.

Zamierzam sięgać po książkę Marii Dimitruk wielokrotnie. Szczególnie w chwilach, kiedy wszystko wokół wydawać się będzie zbyt jasne i klarowne.

Praca doktorska Pani Marii Dimitruk pt: *Ogród pełen niejasności* jako obszerna, kulturowa analiza zjawiska nieobecności światła wraz z wyczerpującą wizualizacją instalacji o tym samym tytule, obie tworzące niezwykłą, autorską książkę artystyczną o niezależnych walorach obiektu sztuki, spełnia w całości wymagania ustawowe i w pełni predestynuje do nadania Pani Marii Dimitruk stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, co popieram z pełnym entuzjazmem i uznaniem dla tego wybitnego osiągnięcia.

Dominik Lejman, Berlin, 05.06.2022